August Strindberg

PANNA JULIE

Teatr Miejski
im. Witolda Gombrowicza
w Gdyni

Teatr Miejski
im. Witolda Gombrowicza w Gdyni

Dyrektor Jacek Bunsch

Główna księgowa: **Krystyna Mękwińska**

Kierownik literacki: **Magda Żurowska**

Koordynator pracy artystycznej: **Marta Białkowska**

Szef Biura Promocji i Impresariatu: **Barbara Burczyk**

Kierownik techniczny: **Marek Perkowski**

Kierownik sceny: **Arkadiusz Brandys**

Kierownik pracowni akustycznej: **Wiesław Miecznikowski**

Kierownik pracowni oświetleniowej: **Marek Perkowski**

Pracownia krawiecka: **Bożena Kulas**

Administracja: **Ilona Czech**

Kasa teatru: **Jadwiga Werner**

Biuro Promocji i Impresariatu: (58) 621-02-26
czynne: poniedziałek – piątek 9.00 - 16.00

Kasa Teatru: (58) 620-88-01, 620-88-37 w. 112
czynna: wtorek – piątek 10.00 - 19.00, sobota – niedziela 11.00 - 19.00
i zawsze na godzinę przed spektaklem

Całodobowa informacja o spektaklach: (58) 620-88-01

W przygotowaniu:

Tadeusz Różewicz **KARTOTEKA** premiera: 1.05.2005

Pam Gems **PIAF** premiera: 11.06.2005

SCENA LETNIA W ORŁOWIE

Miquel de Cervantes **DON KICHOTE** premiera: lipiec 2005

Redakcja programu: **Magda Żurowska, Sabina Czupryńska**

Opracowanie graficzne: **Tomasz Bogusławski**

W programie wykorzystano fragmenty książek: J. Styan, Dramat współczesny, Warszawa 1990;
L. Sokół, August Strindberg, Warszawa 1981

August Strindberg

PANNA JULIE

(Fröken Julie)

Przekład: Mariusz Kalinowski

OBSADA:

PANNA JULIE - **Maria Seweryn** (gościnnie)

KRYSTYNA - **Dorota Lulka**

JEAN - **Grzegorz Artman** (gościnnie)

Reżyseria: **Piotr Łazarkiewicz**

Scenografia: **Katarzyna Sobańska**

Muzyka: **Antoni Łazarkiewicz**

Reżyseria światła: **Wojciech Todorow**

Inspicjent / sufler: **Małgorzata Kałpowicz**

PREMIERA NA DUŻEJ SCENIE:

18 marca 2005

August STRINDBERG (1849-1912)

Czuję się lepiej, bo czytałem Strindberga – powiadał Franz Kafka.

W wydanej w 1903 książce „Samotność" August Strindberg pisał:
„Żyję, a żyję różnorodnym życiem wszystkich ludzi, których opisuję: szczęśliwy z tymi, którzy są szczęśliwi, zły ze złymi, dobry z dobrymi, wypełzam z mojej własnej osobowości i mówię przez usta dzieci kobiet i starców, jestem królem i żebrakiem, posiadam ziemską władzę, jestem tyranem i uciskanym wrogiem tyranów; podzielam wszelkie opinie i wyznaję wszystkie religie, żyję w każdym czasie i nawet przestaję być. To jest stan, który przynosi mi szczęście nie do opisania".

Może dlatego pogrążony w świecie własnych obsesji Franz Kafka czuł się lepiej po lekturze Strindberga?
Uważa się go za jedną z najwybitniejszych indywidualności epoki, która ukształtowała nasze czasy. Był osobowością renesansową, interesował się wszystkim: rysował, malował, uprawiał działalność dziennikarską i publicystyczną, reżyserował, szkicował scenografię, kierował teatrem, napisał kilkanaście powieści, ponad 60 dramatów, baśnie, zbiory poezji, rozprawy filozoficzne, polityczne, traktujące o chemii, botanice, ekonomii, religii, komponował muzykę, grał na gitarze i fortepianie, zajmował się fotografią. Stał się też bohaterem skandalu, gdy wytoczono mu proces o świętokradztwo ...

August Strindberg jako dramatopisarz narodził się w wieku lat dwudziestu i odtąd jego życie i pisarstwo splata się nierozerwalnie w prawdziwie nietzscheański związek. Miejsce Strindberga w dramaturgii światowej okazało się tak znaczące między innym dlatego, że niejako podsumowuje on dzieje europejskiej twórczości dramatycznej kreując jednocześnie własną, niezwykle przenikliwą, czasami wręcz drastyczną wizję ludzkiej psychiki. Przejawia się to zarówno w sztukach naturalistycznych: „Ojciec", „Panna Julia", „Taniec śmierci", jak i onirycznych – „Do Damaszku", „Gra snów", „Sonata widm", aż po historyczne – np. „Eryk XIV".

Nie sposób pominąć ogromnego wpływu jego twórczości nie tylko na dramat, ale i film XX wieku. Trudno bowiem zrozumieć Ingmara Bergmana nie mając świadomości znaczenia, jakie Strindberg wywarł na pojmowanie problemu walki płci.
Na długo jeszcze przed rewelacjami Freuda przekonany był, że jako naturalista powinien pokazać – jak sam określił – złożoność duszy postaci z całym bogactwem skutków, jakie w jego umyśle wywołały przeszłe i dzisiejsze wydarzenia. Nie wymagało to ze strony dramatopisarza zajęcia postawy moralizatorskiej czy dydaktycznej, choć trudno dziś nie uznać pewnych motywów działania np. Panny Julii za wynik antyfeminizmu jej autora.

Wyprzedzającego swój czas Strindberga i Bergmana łączy również fakt, iż obaj w dobie wojującego feminizmu sami mieli mocno skomplikowane relacje z kobietami. Obaj też sięgali do skandynawskiego mistycyzmu w poszukiwaniu sensu życia. *On po prostu wyraził rzeczy, których ja doświadczyłem, a dla których nie umiałem znaleźć słów* – wspomina Ingmar Bergman. *Zacząłem czytać Strindberga, gdy miałem dziesięć lat. Było to doświadczenie unicestwiające i fundamentalne. Każdy jego dialog wżerał się w moje ciało. Później, gdy zacząłem pisać, byłem oczywiście bardzo od niego zależny.*
Pod koniec swego burzliwego, niekiedy wręcz tragicznego życia Strindberg realizuje ambicje teatralne. Zakłada Teatr Intymny, który istnieje ponad trzy lata. Scena ta wystawia wyłącznie sztuki Strindberga stając się ważnym znakiem nadchodzącej epoki w dziejach teatru. Przypadło mi w udziale przerzucenie mostu miedzy naturalizmem a nadnaturalizmem. Latem 1908 roku zawitał w progach Teatru Intymnego sam George Bernard Shaw. W całkowicie pustej sali jedynie dla Strindberga i jego gościa, aktorzy dali przestawienie „Panny Julii".

Trudno było do końca poznać tego niezwykłego człowieka. Georg Brüchner próbował przybliżyć jego sylwetkę współczesnym zadając kilka prostych pytań:
1. Jaka jest główna cecha Pańskiego charakteru?
– Szczególna mieszanina bardzo głębokiego pesymizmu i zadziwiającej beztroski.
2. Jakie jest pańskie ulubione zajęcie?
– Pisanie dramatów.
3. Jaki stan odpowiadałby Panu najbardziej?
– Autora dramatycznego, którego sztuki wciąż się gra.
4. Jaka wadę najłatwiej wybacza pan innym?
– Ekstrawagancję.

PANNA JULIA vel PANNA JULIE

Na scenie Teatru Miejskiego sztuka ta pojawia się w nowym, bardzo współczesnym tłumaczeniu Mariusza Kalinowskiego, który w swoim eseju *„Panna Żu-li. O pożytkach wierności"* wyjaśnia dlaczego „Żu-li a nie Julia: Jaki ma sens zrywanie z dobrą (?), ponad stuletnią tradycją? Dlaczego dramat Strindberga powinien po polsku nazywać się *Panna Julie* (Żu-li), a nie – jak dotąd – *Panna Julia*? Mówiąc brutalnie: ponieważ tak jest w oryginale. Julie to imię francuskie – tak Strindberg nazwał swoją bohaterkę. Mógł wybrać szwedzkie Julia, lecz zdecydował inaczej. Imperatywem dla tłumacza ma być wierność - stąd Julie, nie Julia.

Jednak sformułowany ogólnie ten argument (wierność) jest wątpliwy – zbyt łatwo go nadużywać. Wypada go tu sprecyzować: wierność ku czemu? I za jaką cenę?(...)

Kształty żądają swego dopełnienia; formy szukają swego echa w antytezach, ciążą ku sobie podobieństwem, rymem, rytmem, w języku są automatyzmy etc. Jeżeli weźmie się to pod uwagę, to imię Julie jest w tym dramacie formalno-estetyczną koniecznością, ponieważ samo jest ściśle związane z imieniem Jean: Julie jest tu następstwem, echem Jeana – i odwrotnie i dopełniają się nawzajem – kryje się w tym związek ich tragedii: bohaterowie są na siebie od początku – perfomatywnie – skazani. Zatem Julie i Jean to nierozłączna para, Yin i Yang. Natomiast Julia? – kto to jest?

(...) Inaczej mówiąc: imiona postaci w tej sztuce są przywiązane do ich społecznych pozycji – mają „znaczenie" – są elementem gry toczonej o tożsamość. Imiona Jeana i Julie wyobcowują ich z ich społecznego otoczenia. Ale nie tylko. Są też sygnałem ich wyobcowania z norm tradycyjnej moralności i religii. (...) Zatem Julie znaczy w tym tekście nie tylko arystokratka (zwyczajna Julia w tej sztuce byłaby plebejką), lecz także: grzeszna, wyzwolona i bezbożna (zwyczajna Julia byłaby cnotliwa i bogobojna).(...)

A poza tym, jak pisał Neuger:

„Po polsku, w obu tłumaczeniach, sztuka ma tytuł *Panna Julia*. Z punktu widzenia semiotyki rzecz to bardzo dziwna. Po pierwsze, zbliża ją to niebezpiecznie do Szekspira - *Romea i Julii*. Po drugie, odbiera to Johanowi motywację, aby nazywać się Jean".

Mariusz Kalinowski

„Panna Julie" to najczęściej grywana sztuka Strindberga, obok Ibsena, jednego z najwybitniejszych dramaturgów skandynawskich. Historia oparta na autentycznym zdarzeniu, które trafiło na pierwsze strony gazet, brzmi sensacyjne: oto w noc świętojańską córka hrabiego uwodzi służącego (lub odwrotnie), po tym wszystkim zaś – odbiera sobie życie. Nie jest to jednak takie proste, bowiem: „bogata jest dusza ludzka i występek ma drugie oblicze, które bardzo przypomina cnotę". Fascynująca i wnikliwa opowieść o tłumionych obsesjach, o nierozstrzygalnej walce płci, bezwzględnej i destrukcyjnej sile namiętności i miejscu kobiety we współczesnym świecie. Jeden z najgłośniejszych tekstów powstałych w XIX wieku (1888), który zawrotną karierę zrobił dopiero w wieku XX, uważany jest za wzór analizy psychologicznej. Panna Julia to charakter nowoczesny nie dlatego, żeby typ półkobiety nienawidzącej mężczyzn nie istniał we wszystkich czasach, lecz dlatego, że odkryto go obecnie, że się wyraźnie zaznaczył i że narobił dużo wrzawy – pisze Strindberg w słynnej „Przedmowie".

Na marginesie „Panny Julie"

Co to znaczy: być wolnym? W czasach Strindberga sprawa dotyczyła także sfery obyczajowej. Gorsetu konwenansu, pewnej ogólnie przyjętej NORMY.

Przez wiele lat czytałem Jego dramaty z fałszywym poczuciem wyższości czasu, w którym przyszło nam żyć. Współczułem Jego bohaterom – wydawało mi się, że byliby bardziej szczęśliwi, gdyby urodzili się sto lat później.

Doświadczenie pracy nad wieloma tekstami tzw. brutalistów (cokolwiek to znaczy, wiemy o co chodzi)... ale – może przede wszystkim – doświadczenie życiowe (urodziłem się w 1954 roku) kazało mi jednak popatrzeć na - choćby Pannę Julię – w inny sposób.

Znam bardzo wiele współczesnych Julii. Nadwrażliwych, żyjących z poczuciem prawdziwej wolności i otwartości wobec świata. Ba, żyjących w środowiskach uchodzących za tolerancyjne i otwarte. Wszystkie cierpią, odbierane fałszywie przez otoczenie.

Prawdziwe poczucie wolności oznacza niestety konieczność prawdziwego odsłonięcia się przed otoczeniem. A tym samym - wystawienie się na strzał...

Gdyby Strindberg tworzył dzisiaj... nie miałby problemów ze znajdowaniem pierwowzorów swoich postaci.

Panny Julie żyją wśród nas.

Piotr Łazarkiewicz

Piotr ŁAZARKIEWICZ

Reżyser, autor scenariuszy filmowych, reportaży telewizyjnych.

Urodził się 13 marca 1954 roku w Cieplicach. Absolwent filologii polskiej na Uniwersytecie Wrocławskim (1977) i reżyserii telewizyjno – filmowej na Wydziale Radia i TV Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (1981).

Filmy fabularne: „Kocham kino!", „Odjazd" (wspólnie z Magdaleną Łazarkiewicz), „W środku Europy", „Pora na czarownice".

Teatry telewizji:

m. in. Botho Strauss „Duże i małe", Marius von Mayenburg „Ogień w głowie", Marius von Mayenburg „Pasożyty", Nikołaj Kolada „Martwa królewna"

Filmy dokumentalne: m. in. „Fala", „Wielka woda", „Soc...", „Skała".

Spektakle teatralne:

m.in. Krzysztof Kieślowski „Personel" (PWST we Wrocławiu), T. Johnson „Absolwent" (Teatr Bagatela w Krakowie), Igor Strawiński „Triada (Potop, Król Edyp, Msza)" (Teatr Wielki w Łodzi), Biljana Sbrlianovic „Sytuacje rodzinne" (Teatr Studio w Warszawie), Cezary Harasimowicz „Lombard pod Apokalipsą" (Teatr Polski w Warszawie), Igor Bauerisma „Norway Today" (Teatr Stara Prochownia w Warszawie + Teatr Polski w Bielsku Białej), Zespół Autorów pod opieką Krzysztofa Bizio „Generacja" (Akademia Teatralna w Warszawie).

Słuchowiska: m. in. Janusz Głowacki „Ostatni Cieć", Maria Spiss „Dziecko", Krzysztof Bizio „Lament".

SPONSORZY

KLUB ZŁOTEGO SPONSORA

PORT GDYNIA

EST. 1858
C. HARTWIG GDYNIA S.A.

CZEKAMY NA PAŃSTWA FIRMĘ

POKŁAD
ZIELONA TAWERNA

PRODUCENT OBUWIA

Gdynia ul. Hutnicza 47 tel. 623 73 40, fax 623 60 78

SKM Szybka Kolej Miejska

PATRONAT MEDIALNY

Radio Gdańsk

ESKA NORD 96.4 | 106.7 FM

Plus radio